

Gazeta SŁAWIĘCICKA

Pismo Przyjaciół Sławięcic

Nr 24

Listopad 1995

cena 80 groszy



OTWARCIE ul. Kołłątaja

Na ten dzień czekaliśmy wiele lat. 25 września 1995 roku po wielu latach starań, petycji, pism, oddano do użytku wyremontowaną ulicę Kołłątaja. Inwestycja kosztowała przeszło 3 mld starych zł. Droga ta obecnie pięknie wyasfaltowana, z nowymi chodnikami, służy nie tylko jej mieszkańcom. Jest to ulica łącząca kilka innych dróg, gęsto zabudowanych domkami jednorodzinnymi. Dziękujemy Radzie Miejskiej, dziękujemy wykonawcom. Tak trzymać!

G. K.



Mieszkańcy ul. Kołłątaja Państwo Sliwa
cieszą się z nowej drogi



Otwarcia ulicy dokonali członkowie Zarządu Miasta K-Koźla J. Galla i J. Jaworski

To był festyn!

17 września b.r. przeżyliśmy w Sławięcicach Festyn Osiedlowy. Czego tam nie było? Mecz Oldboyów, przejazdy bryczkami, konkursy, występy zespołów młodzieżowych, super występ zespołu „Poemat”, pchli targ, kiełbaski, ciasta, dobre piwo, słup szczęścia, pokazy strażackie, stoisko z kwiatami, prawdziwi kowboje, tańce, loty balonem, no a wieczorem tańce pod gwiazdami i sztuczne ognie. No cóż – do zobaczenia za rok. (Zdjęcia z festynu na str. 6)

G. K.



MOJE WRAŻENIA Z FESTYNU

„Dnia 17 września odbył się w Sławięcicach festyn zorganizowany przez Caritas. Przygotowania do tej uroczystości zaczęły się kilka dni wcześniej. Nasza szkoła również brała udział w przygotowywaniach. Uczniowie sprzątały boisko sportowe: dziewczynki grabiły liście, chłopcy zbierali kamienie oraz malowali linie boiska, na którym miał się odbyć mecz piłki nożnej. Dzieci przynosiły z domu do szkoły przedmioty, które miały być sprzedane, a uzyskane pieniądze przeznaczone na Caritas.

Festyn rozpoczął się w niedzielę o godzinie 13.00. Na stadion przybyło bardzo dużo ludzi. Było też dużo atrakcji. Można było przejechać się bryczką wokół stadionu, jak również odbyć jazdę konno. Strażacy zorganizowali jazdę na drabinie zamocowanej na samochodzie, później przy gaszeniu płonącego samochodu. Po zakończeniu popisów strażackich odbył się pokaz tańca towarzyskiego, który mi się podobał. Największą atrakcją był pokaz lotu balonem. Ponieważ chętnych do lotu było bardzo dużo, więc odbyło się losowanie i tylko kilka osób mogło skorzystać z tego lotu. Wokół stadionu były małe kramy, w których można było kupić napoje, słodycze, kwiaty doniczkowe. O zmroku odbył się pokaz sztucznych ogni. Wszyscy z podziwem patrzyli na wznoszące się wysoko kolorowe petardy.

Wracając z festynu do domu, byłam pod wielkim wrażeniem. Cieszę się, że uczestniczyłam w nim i długo nie zapomnę tego dnia. ”

Anna Widurska Szk. Podst. nr 16

Dziękujemy...

Wszystkim, którzy poświęcili swój czas, pieniądze i zdolności w celu zorganizowania **FESTYNU OSIEDLOWEGO** w dniu 17 września 1995 r. Lista osób, firm i instytucji wspomagających byłaby bardzo długa. Wszyscy udowodniliście Państwo, że potrafimy się jeszcze kulturalnie bawić. Liczymy na to, że Festyn stanie się już doroczną tradycją naszego pięknego osiedla. Pomyślmy już dziś o Festynie w 1996 r., roku 750-lecia Sławięcic.

Rada Osiedlowa

ŚNIŁO MI SIĘ, ŻE...

- jechałem rowerem i na wrotkach ścieżką rowerową do Blachowni...
- dzwoniłem do Koźła przez tzw. "10". Nagle usłyszałem, że mówili jednocześnie pani Dorota z Górki, wojewoda Zembaczyński, prezydent Havel i pani z informacji PKP. Zapomniałem po co dzwoniłem do Koźła.
- do dzisiaj nie odnaleziono balonu z załogą, który wystartował na naszym festynie 17. września...
- ogłoszono konkurs na nazwę osiedla położonego przy ul. Sadowej. Wybrano i nagrodzono nazwą "Osiedle Belweder". Ciekawe! z PGR-u do Belwederu?
- zawiązał się zespół koszykówki w naszym osiedlu. Pierwszy skład stanowią: Klose, Kapolka, Nahlik, Znojek, Wróbel, Tkocz. Trenerem został Paweł Poplucz...

Śnił G. Kurzaj

DOŻYNKI '95

Kto z nas nie brał udziału w uroczystościach dożynkowych w naszym osiedlu? Uroczysta suma, procesja, może odświętny obiad i cisza. Fakt, że rolników u nas nie ma zbyt dużo, ale tradycja chyba powoli zamiera (nie wiem jak w innych osiedlach).

Dlatego pomysł zorganizowania ogólnokędzierzyńskich Dożynek podjęty przez Radę Osiedla Koźle-Rogi bardzo mi się spodobał, a to co zobaczyłem przeszło wszelkie oczekiwania.

Już sam widok osiedla świadczył, że jest to Święto Płonów. Domy, płoty, ulice ustrojone kwiatami, owocami, warzywami, chorągiewkami, wstążkami. Wszyscy zdążają w kierunku kościoła. Razem z delegacjami z pozostałych osiedli czekamy na gospodarzy. Poprzedzany przez gromadę dzieci niosących narzędzia rolnicze nadchodzi korowód koron zniwiny. Dołączamy do niego i razem wchodzimy do kościoła. Dzięki czynną, uroczystą Mszę Św. kończy "Te Deum"... i procesja dookoła kościoła.

Minęła pierwsza część uroczystości. Po Mszy Św., pięknie udekorowanymi ulicami, korowód koron przeszedł do Domu Ludowego "U Kubiczka". Przemarsz ten dał "w kość"

naszym dziewczynom, niosącym koronę. Nikt z nas nie przewidział takiego czterdziestominutowego marszu. Teraz starosta dożynek wręcza dożynkowy bochen chleba gospodarzom miasta prosząc o jego sprawiedliwy podział i zaprasza gości na świąteczny obiad.

Po obiedzie, specjalna komisja dokonuje oceny koron zniwiny i wybiera najlepsze.

I tutaj niespodzianka. Drugie miejsce (za Kłodnicą) przyznano koronie ze Sławięcic. Duże brawa dla pani Małgorzaty Jochem i jej współpracownik.

Koronę tę widzieliśmy wszyscy podczas dożynek w Sławięcicach.

Ok. godz. 15.00 przeciąga obok nas wozy korowód przebierańców, przystrojonych wozów, traktorów. Jest rzeźnia na kołach i smakowite krupnioki. A na scenie Domu Ludowego występy artystyczne przygotowane przez młodzież Szkoły Podstawowej. A wieczorem zabawa. Ładne to było.

W roku 1996 r. dożynki "Kędzierzyna-Koźła" mają być w Sławięcicach. Już myślmy jak je zorganizować, bo czas biegnie szybko, a gorsi być nie możemy.

G.B.



SPOTKAĆ CZŁOWIEKA



jowi!
jest kim! Dalej, w mordę! I na ryj!! Do-
kop mu! Co tu się będzie taki pałętał?!
K...., won stąd!!! I po "nerach".....!!!

Wracamy ze spotkania z dawno nie-
widzianymi przyjaciółmi. Było urocz-
nie! Nie było jeszcze zbyt późno i oto właśnie
natknęliśmy się na grupę młodych ludzi.
Są nienaturalnie podnieceni – chyba nie-
trzeźwi, choć mają najwyżej 15–16 lat...

– Dość! dość! – krzyczy mój mąż, a ja
spalżona i wstrząśnięta myślę: "Boże,
wybacz im i ich rodzicom, a nas i ofiarę
tych młodych ludzi miej w swojej opiece!"

* * *

Był piękny wieczór – jeden z tych, co
to słowiki spać nie dają... Romantyczny,
wymarzony, a przede wszystkim zapra-
cowany spacer przerywa ni stąd, ni zo-
wąd dziewczęcy monolog, a właściwie
bardzo głośny, histeryczny pijacki bełkot:
"k.... on już nie żyje!!! On się w ogóle,
k.... nie narodził! K.... ja mu udowodnię!
Co ten h.... sobie myśli?!"

Jakiś młody mężczyzna (widać miał
silniejszą głowę do alkoholu) próbuje ją
rozpaczyliwie uciszyć, ale bez większego
skutku.

Błyskawicznie zawracamy. Do koń-
ca spaceru milczymy. Złotym smutkiem i
prerażeniem. Myślimy chyba o tym sa-
mym, a mogło być tak przyjemnie...

* * *

Sznur samochodów wolniutko sunie
pod wiadukt. Ukradkiem spoglądam na
zegarek: "No tak!! znów odbiorę dzie-
cko z przedszkola mocno spóźniona. No
trudno! Załatwić spraw w urzędach z
dzieckiem się nie da. No, co jest? Cze-
mu stoimy?!" wychylam głowę przez
okno samochodu. Nie wierzę własnym
oczom!

Człowiek na wózku inwalidzkim
bezszykownie próbuje wyjechać spod
wiaduktu (niestety, pod górkę) i nagle...
innym MŁODY CZŁOWIEK idący cho-
dnikiem przeskakuje przez zabezpiecze-
nie z łańcuchów, sprawnie ujmując

– Do-
łóż, gno-
Niech wie, kto tu

wózek niosąc pomoc choremu, zażeno-
wanemu swą nieporadnością mężczy-
źnie.'

Jestem wzruszona. Szukam chustecz-
ki. Na policzkach czuję łzy. Nieśmiało
zerkam w lusterko, mam rozmazany tusz
na rzęsach i pociągam nosem. Nic to!!
Wszak spotkałam CZŁOWIEKA!!

* * *

Nie lubię – nie cierpię, szpitali! Za
każdym razem, kiedy idę szpitalnym ko-
rytarzem, tysiące myśli tłucze mi się w
głowie. Tuż pod drzwiami sali, do której
zmierzam, przybieram twarz w jeden z
wywiczonych bez troskich uśmiechów –
słowem: "Jest o'key!" (o ile w szpitalu
w ogóle może być o'key)...

A jednak...

Nieco przygnębiona zbiegam po
schodach: "Ile razy tu jeszcze wrócę?"
Mijam właśnie oddział noworodków.
Pod drzwiami wyjątkowo nie ma tłoku.
Stoją jedynie dwaj mężczyźni – starszy i
młodszy: ojciec z synem, a może zięć z
teściem przyszli odwiedzić, niestety tyl-
ko przez te nieszczęsne oszklone drzwi,
młodą mamę z nowo narodzonym potom-
kiem. Jeszcze słaba, nieco blada, ale
szczęśliwa, tuli do siebie maleństwo i
krzyczy przez szybę: "To twój syn!" –
zwracając się do młodego mężczyzny.

Niesamowite!! Młody człowiek roz-
szlochał się kryjąc twarz w dłoniach!!
Wyglądało, że ze szczęścia. "Ten świat
nie jest jeszcze taki zły" – pomyślałam
zbiegając jakoś raźniej z reszty schodów.
Wzruszona ukradkiem otarłam łzę.

– Wracamy do domu? – zapytał mój
mąż

– Nie, jedziemy do kawiarni?

– Z jakiej okazji?

– Wiesz, przed chwilą spotkałam
CZŁOWIEKA...

– Ja też go spotkałam! Masz rację,
chodźmy to uczcić kawą, bo okazja jest
niecodzienna!

Dobry Boże! Czy musimy czekać na
okazję by spotkać CZŁOWIEKA? –
PRAWDZIWEGO CZŁOWIEKA?

MARIA

Rozumiemy się bez słów

ON: – Muszę do niej zadzwonić. Ta
bezczyнность mnie wykańcza. A jeśli
pomyśli, że się narzucam? Przecież
widzieliśmy się wczoraj... Lepiej nie
dzwonić – postanawia.

ONA: – Mógłby chociaż zadzwonić. Wcale
mu na mnie nie zależy. Jak zadzwoni
muszę być nieco chłodna. Niech
sobie nie myśli, że cały dzień czekam
na ten telefon.

Spacerują po Rynku Głównym.

ONA: – Może kupi mi kwiat, najlepiej tamtą
frezję – wdycha w duchu przecho-
dząc wśród kwaciarek. – Piękne,
prawda? – napomyka głośno wskazu-
jąc na kwiaty.

ON: – Rzeczywiście – kwituje.
Kwiaty? – myśli – Czyżby chciała?
Wyjdę na klasycznego romantyka,
ośmieszę się. Gotowa Bóg wie co
pomyśleć

ONA: – Co za osioł – myśli. Zero domyślno-
ści. Chyba że nie miał pieniędzy...
Przeżyje.

ON: – Zobaczymy się w sobotę czy
w niedzielę? – pyta przy pożegnaniu.
Kiedy byś wołała?

ONA: – W sobotę muszę się pouczyć. Wiesz
ten sprawdzian w poniedziałek... A w
niedzielę umówiłam się z dziewczyn-
kami. Takie babskie pogaduszki. –
wyjaśniła rzeczowo. Ale mogłabym
z nich zrezygnować, gdybyś chciał –
dodaje w duchu.

ON: – Acha, nie ma sprawy. W takim razie
odezwę się w tygodniu – odpowiada.
Jeśli myśli, że będę nalegał, to się
myli. Mogłaby choć raz z czegoś
zrezygnować dla mnie – myśli
rozgoryczony.

ONA: – Wiedziałaś, że zrozumiesz – całuje
na pożegnanie. Muszę się trzymać.
Z jaką łatwością to przyjął. Chyba
bardziej od niego się zaangażowa-
łam. Muszę się kontrolować

Rena

Droga nr 10 – 18.06.1995

Najpiękniejsze posesje Sławięcic

Po raz kolejny Rada Osiedla postanowiła wybrać najpiękniejsze posesje Sławięcic. Nasz konkurs-zabawa stał się już tradycją. Tym niemniej, zadanie jest coraz trudniejsze, w zależności od składu komisji, kryteria oceny mogą się nieco różnić, bo i gusta nie zawsze są jednako- we. Jeden woli kwiatki w doniczkach, inny w ogródku, jeszcze ktoś bar- dziej lub mniej przystrzyżony trawnik. Czasem członek komisji nie chce się na temat danej posesji wypowiadać, bo mieszkają tam właśnie krewni. Z tego względu posesje członków komisji nie biorą udziału w kon- kursie, a ponadto dobraliśmy w tym roku dwoje członków komisji spoza Sławięcic. Toteż tym właśnie osobom chciałbym szczególnie podzięko- wać: pani **Krystynie Serwan** - przewodniczącej Rady Osiedlowej w Miejscu Kłodnickim oraz panu **Ryszardowi Gaikowi** z firmy "Domiks", osobie pośredniczącej zawodowo w sprzedaży nieruchomości. Również dziękuję pani **Gabrieli Tomik** - osobie spoza RO, za zaangażowanie oraz panu **Andrzejowi Kurelowskiemu**.

Sądzymy, że dzięki osobom z "zewnątrz" mogliśmy być bardziej obiektywni. Całe mnóstwo posesji było zdaniem komisji godne wyróż- nienia.

W roku bieżącym komisja przyznała następujące nagrody:

I. nagrodę - komplet ogrodowych mebli wypoczynkowych - otrzy- mali **państwo Buchman** z ul. Sławięcickiej 58. Choć mieszkają przy głównej ulicy, to jednak nieco w dole. Przejeżdżając samochodami, zwy- kle nie zaglądamy im do ogródka, lecz przechodząc pieszo warto spoj- rzeć na przycięte w niecodzienny sposób drzewka.

II. nagrodę - rozkładane foteliki ogrodowe - otrzymali **państwo Andros** z ul. Kameralnej 18A. Ich domek jest otoczony granitowym płotkiem, a jego okna i balkon zdobi latem mnóstwo kwiatów, skompo- nowanych w niecodzienny sposób. Przechodzącym na spacerze poleca- my spojrzenie na tę posesję.

III. nagrodę - żyłkową kosiarkę elektryczną - otrzymali **państwo Orszak** z ul. Gałęzińskiego 12. Przed ich domem znajduje się rozległy trawnik, który zdobią różnorakie drzewka iglaste. Wzdłuż drogi wjazdo- wej natomiast posadzono kolorowe róże.

Powyższe nagrody uroczyste wręczono podczas festynu osiedlo- wego w dniu 17 września.

Ponadto komisja postanowiła przyznać następujące wyróżnienia:
 ul. Asnyka: 17 M.G. Kurzaj, 34 Wolny-Czech, 32 Roter, 31 Wolny
 ul. Gojawczyńskiej: 6 Krawiec, 43 Wasiluk, 38 Olszówka, 11 Lesik,
 15 Wypych, 16 Willner-Klemens, 18 Majnusz-Elias
 ul. Kameralna: 15 Szwamel, 7 Szwamel, 18 Simonides
 ul. Gałęzińskiego: 15 Nowicki-Pawełczyk
 ul. Mała: 1 Cholewa, 6 Ziobrowscy
 ul. Książąt Opolskich: 4 Jaremko
 ul. Kasprowicza: 9 Komander
 ul. Kruczkowskiego: 5 Kupka
 ul. Tetmajera: 1 Szwamel, 11 Skowronek
 ul. Batorego: 51 Klimek, 50 Jaremko, 31 Galla
 ul. Serdeczna: 14 Piątek, 15 Kluger, 16 Brzenczek, 10 Mosza, 39 Stiller,
 3 Huebner, 5 Czaja
 ul. Sławięcicka: 4 Jaskulscy, 7 Rinke, 13 Szwamel, 15 Komander-Ko-
 nieczko, 31 Manek, 33 Milka, 35 Leszczyk, 65 Stefanko
 ul. Wróblewskiego: 8 Burzan
 ul. Fornalskiej - cała ulica
 ul. Daszyńskiego: 5 Świąszek
 ul. Ks. Ściegiennego: 1 Pieczka
 ul. Orkana: 5 Bartodziej
 ul. Świerkowa: 2 Jochem, 4 Foltys
 ul. Dembowskiego: 53 Huebner, 44 Malinowscy, 30 Zdon, 26 Gowin,
 11 Kunert
 ul. Ks. Droni: 13 Płaskonka
 ul. Staszica: 10 Jochem
 ul. Armii Ludowej: 2 Szendzielorz, 17 Burzan, 19 Mehlich, 26 Ma-
 nieccy
 ul. Piel: 17 Skowronek, 41 Kulesa, 47 Jabłoński

Do redakcji przyszedł list...

W ostatnim numerze naszej gazety zamieściliśmy relację z prymicji. Uroczystość, ze względu na swój dwujęzyczny charakter, była wyjątko- wa. W dowód wdzięczności za zaangażowanie się całej parafii w to wy- darzenie, otrzymaliśmy list, którego oryginalny tekst był w języku nie- mieckim. Pozwiliśmy go sobie przetłumaczyć:

Prymicje w Sławięcicach były szczególnym przeżyciem. Tak uwa- żam ja i moi znajomi, którzy wyprawę na Śląsk połączyli z udziałem w uroczystości moich prymicji w starej Ojczyźnie moich Rodziców.

Parafianie z Iserlorhn (pełny autokar) przyjechali zobaczyć skąd rodzina Lerch (Skowronek) pochodzi i jak na Śląsku do dziś takie uro- czystości jak ta się obchodzą.

Wyświęcenie w Paderborn i prymicje w mojej obecnej ajczystej pa- rafii przeszły wszelkie oczekiwania, ale w Sławięcicach również.

Wyjście z byłego domu moich dziadków (obecnie mieszkają tam pań- stwo Konieczko) rozpoczęło się błogosławieństwem moich Rodziców.

Potem jazda bryczką do kościoła... Towarzyszyła nam orkiestra... za nami autokar wypełniony ludźmi z Iserlorhn i dużo innych samo- chodów... tak przez całą wieś.

Wszyscy, wzdłuż całej ulicy Sławięcickiej, ustroili swoje domy i przy- drożne płoty gałązkami brzozy, kolorowymi wstążkami, zdjęciami Matki Boskiej.

Przybyliśmy do kościoła. Przykościelny plac i kościół również ude- korowany był kwiatami, wstęgami i serdecznie witającymi nas trans-

parentami. Witano mnie serdeczną mową i wierszami. Zachodni go- ście byli wzruszeni i zaskoczeni.

Za mszę świętą i wyświęcenie chciałbym Bogu i wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości, jeszcze raz podziękować.

Po zaspokojeniu „głodu duszy” przyszedł czas na „żołądki”. Przy- jęcie w miejscowej restauracji miało wybitnie śląski charakter. Jedze- nie, poczynawszy od rosółu z makaronem, poprzez kluski, a skończywszy na kolaczu z makiem wszystkim bardzo smakowało, a przy tym muzy- ka, wiersze, dowcipy, pogawędka...

To był właśnie niepowtarzalny charakter uroczystości zgotowanej mi przez Sławięciczan.

Długo, w drodze powrotnej, pod wrażeniem przeżytych chwil, w autobusie wracającym do Niemiec z ożywieniem wspominano: „Pamiętasz to?!”, ... a widziałeś to?!”.

Najpiękniejsze są spotkania z ludźmi przepelnionymi serdeczno- ścią i gościnnością, a tacy nas właśnie powitali. Stare przyjaźnie przez to pogłębiły się, a nowe zakiełkowały.

Dużo dobrych, bezinteresownych ludzi przyczyniło się do tego, że uroczystość była tak imponująca. Musiałbym dużo nazwisk wymie- niać – mogłoby mi nie starczyć miejsca. Jest też dużo takich, którzy nie chcą być wymienieni.

Kochani Sławięciczanie! To wszystko pogłębia Waszą i naszą PRZYJAŹŃ! BÓG ZAPEŁAĆ WAM! Do milego zobaczenia!

Wasz wdzięczny kapłan Bernhard Lerch

U N A S Z Y C H S Ą S I A D Ó W

STARA KUŹNIA

Sprawy gospodarcze

To, że mieszkamy na wsi ma swoje plusy i minusy. Do plusów m.in. należy to, że "mamy do dyspozycji więcej przestrzeni życiowej oraz że powietrze, którym oddychamy, jest mniej widoczne". Do minusów zaś zaliczyć należy fakt, że wiele prac musimy wykonać sami w czynie społecznym. I właśnie zakończenie budowy domu przedpogrzebowego należy do tych uciążliwych obowiązków mieszkańców wsi. Starczyło nam siły na wybudowanie i przykrycie budynku, częściowe wyposażenie jego wnętrza. Już tak niewiele zostało do zakończenia prac. Dlatego prosimy o mobilizację w celu dokończenia wpiętych prac na zewnątrz budynku, a potem wewnątrz. Trzeba się śpieszyć póki jeszcze pogoda dopisuje. Tym bardziej, że na grudzień trzeba przygotować kościół na godne przyjęcie obrazu Matki Boskiej.

Chcemy się także przypomnieć firmie "TECHNOPOL" i prosić o kontynuację budowy boksów garażowych dla straży pożarnej. Surowe mury stoją, dobrze by było przykryć je przed nadejściem zimy.

Rozrywka

Kolo Łowieckie "Azoty" zorganizowało piękną imprezę rozrywkową w jedną z sobót września dla wszystkich mieszkańców Starej Kuźni. Po części oficjalnej koncertowała orkiestra dęta na przemian z odtwarzaniem muzyki z taśm. Całość przeplatana była konkursami i występami naszej młodzieży. Każdy mógł poczęstować się darmową grochówką, kiełbasą i napojem. Po zapadnięciu zmroku myśliwi dali nam pokaz sztucznych ogni. W takt muzyki bawiono się do późnych godzin nocnych. Dziękujemy i polecamy się na przyszłość. Dodać należy, że przed tą imprezą członkowie TSKN naprawili zdewastowane przeszłą ogrodzenie parku, które do dziś są całe. Oby tak dalej!

Przed gminnymi dożynkami w sobotę w Domu Kultury wystąpił chór z Raciborza, a po nim kabaret z Katowic. Występy te były zorganizowane dla mieszkańców całej gminy. W przerwach zebrana publiczność śpiewała popularne piosenki w języku niemieckim z taką siłą, że istniała obawa czy dach Domu Kultury ten napór decybeli wytrzyma.

Bliźnięta

Państwu Brojom 11 lat temu urodziły się bliźniaczki, dwie córki, dziś już panny. Sąsiedzi z naprzeciwka państwo Bączkowie im pozazdrościli i też "zafundowali" sobie bliźniaków, ale dwóch chłopców. Dziś małe "Bączki" skończyły już rok i rosną dalej jak na drożdżach. Na zdjęciu poniżej proszę popatrzeć – dwa "Bączki" jakie pyszne chłopaki.



Kronika

Zmarli: Jadwiga Janas, Klara Brym i Stanisław Ślusarski. Rodzinom zmarłych składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zebrał Emil Pucia

ORTOWICE

W wielkanocnym numerze "Gazety Sławieckiej" przypominałam krótko sylwetki naszych pierwszych powojennych nauczycieli - państwa Józefy i Tadeusza Beretów. Była to okazja, by choć w ten skromny sposób wyrazić im naszą wdzięczność. Cieszę się, że zdążyliśmy to uczynić. Byli wzruszeni naszą pamięcią i oboje odwiedzili nas jeszcze w maju. Przespacerowaliśmy się ku szkole, która w międzyczasie zmieniła się nie do poznania. Byli pełni podziwu dla zaangażowania i pracowitości mieszkańców Ortowic i cieszyli się drugą młodocianością starej szkoły. Bardzo podobała się państwu Beretom nowa elewacja budynku oraz estetyczne otoczenie. Chyba mało kto wie, że byli współautorami pomysłu na nowe przeznaczenie budynku szkoły (podczas ich poprzedniej wizyty rok temu wspólnie zastanawialiśmy się nad tym).

Nie wiadomo, o czym jeszcze myślał pan Bereta podczas tego krótkiego spaceru. Na pewno ożyły dawne wspomnienia.

Państwo Beretowie przez cały czas czuli się uczuciowo związani z naszą wsią - spędzili tu najpiękniejszy okres swojego życia - młodość.

W tamtych odległych powojennych czasach stosunki międzyludzkie były inne. Wtedy jeszcze droga od człowieka do człowieka była krótsza. A nasi nauczyciele posiadali pewien bardzo cenny dar - niezmiernie potrzebny wtedy i dziś. Otóż potrafili nie dopuszczać do konfliktów, drażnień; umieli ludzi łączyć, a nie dzielić. Nasze śląskie dzieci otaczali zawsze wielką troską i miłością, czy to tu w Ortowicach, czy potem w Pokrzywnicy, czy w Większycach. Uważali nas Ślązaków za Polaków. Tłumaczyli nam, że nimi jesteśmy. Ale kolejne zawirowania w losach mieszkańców tej ziemi przyjmowali spokojnie, może tylko z pewnym zdziwieniem i smutkiem. Byli tolerancyjni i życzliwi dla wszystkich. Dla nich liczyła się tylko wartość człowieka.

Dlaczego piszę w czasie przeszłym? Bo dziś pana Berety nie ma już wśród żyjących. Odszedł nagle 23 lipca. Właśnie ukończył 75 lat. Delegacja z Ortowic towarzyszyła panu Berecie w ostatniej drodze. Jego grób na cmentarzu w Większycach pokryła góra kwiatów. A przecież wiadomość o jego śmierci nie do wszystkich zdążyła dotrzeć. Tak więc aż dla tylu ludzi był kimś droгим i ważnym. Jest w tym coś pocieszającego i optymistycznego. Okazuje się, że są wartości, które nie przemijają, choć zmienia się świat i ludzie. I śmierć nie jest końcem wszystkiego, bo przecież wierzymy w życie pozagrobowe, a i tu na ziemi żyjemy nadal w pamięci tych, z którymi tak serdecznie dzieliliśmy nasz człowieczy los.

Tu na miejscu w Ortowicach pożegnaliśmy pana Beretę mszą św., która odprawiona została przez ks. Teofila Cyrusa w tych murach, w których przed wielu laty "nasz pan" nas uczył. Przybyli Jego przyjaciele i uczniowie oraz mieszkańcy wsi, którzy dobrze pana Tadeusza Beretę wspominają i pamiętają.

Cześć Jego pamięci!

Kronika

Państwu Jolancie i Krzysztofowi Stopom urodziła się córeczka **Jessika**. Serdecznie gratulujemy szczęśliwym rodzicom, a malutką Jessikę witamy serdecznie w naszej ortowickiej społeczności.

Natomiast 26 sierpnia po długiej i ciężkiej chorobie zmarła pani **Henryka Pawletko**. Przeżyła 64 lata. Żegnamy długoletnią mieszkankę naszej wsi, która pozostanie w naszej pamięci jako osoba wielkiej dobroci, cierpliwa i uczynna. Najbliższym składamy serdeczne wyrazy współczucia.

M. Piech

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

LEKKOATLETYKA

HELMUT KRIEGER
WYWALCZYŁ ZŁOTO

W tym roku najlepszych lekkoatletów z całego kraju na 71. Mistrzostwach Polski gościła Warszawa. W siłowej rywalizacji pchnięcia kulą tradycyjnie Mistrzem Polski został Sławięciznianin Helmut Krieger reprezentujący Klub Sportowy Unia Kędzierzyn-Koźle. Helmut pchnął kulę na odległość 17,90 m, co nie jest zapewne rewelacją.

Rok temu na 70. Mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce, które odbyły się w Pile, osiągnął rezultat 19,10 m. Dotychczasowy swój najlepszy wynik 21,30 m uzyskał w 1986 r. (Grudziądz). Nadal nie widać na horyzoncie godnych rywali w tej konkurencji? Gratulujemy wywalczenia złota i kolejnego tytułu Mistrza Polski w pchnięciu kulą!

Josef Galla



Na zdjęciu: Olimpijczyk Helmut Krieger (w środku) w Seulu (Korea Płd. – 1988 r.)

PIŁKA NOŻNA

Tabelki piłkarskie Podokręgu Związku Piłki Nożnej w Kędzierzynie-Koźlu (przed zakończeniem rundy jesiennej)

Klasa B

1. LZS Gościęcin	9	25	27-7
2. LZS Stare Koźle	9	19	20-15
3. LZS Pokrzywnica	9	16	16-15
4. LZS Lubieszów	9	15	24-20
5. LZS Odrzanka Dziergowice	9	13	21-18
6. LZS Gierałtowiec	9	12	19-16
7. LZS Pawłowiczki	9	11	22-21
8. TKKF Cisowianka K-K	8	10	23-16
9. LKS Śląsk Reńska Wieś	9	10	17-18
10. TKKF Blachowianka K-K	9	9	19-25
11. LZS Victoria Lany	9	7	14-20
12. LZS Rolnik Urbanowice	8	5	9-21

Klasa A juniorów

1. LKS Victoria Cisek II	8	19	30-13
2. TS CPN-Odra Koźle	7	17	38-10
3. KS Sławięcice K-Koźle	7	16	29-9
4. LZS Rolnik Urbanowice	7	13	25-15
5. LZS Victoria Lany	7	12	18-20
6. LZS Gościęcin	7	10	17-17
7. LZS Odrzanka Dziergowice	7	9	15-22
8. TKKF Blachowianka K-Koźle	8	9	25-35
9. LKS Śląsk Reńska Wieś	8	6	9-21
10. LZS Pawłowiczki	7	3	10-26
11. LZS Ruch Stebłów	7	3	6-34

Klasa C

1. KS Sławięcice	8	21	37-10
2. LZS Poborsów	8	18	21-7
3. LZS Ruch Stebłów	7	18	22-10
4. LZS Kobylice	7	16	23-17
5. LZS Po-Ra-Wie Większyce	7	10	19-19
6. LZS Długomilowice	8	8	15-27
7. LZS Stara Kuźnia	8	6	15-25
8. LZS Miejsce Odrzańskie	7	4	12-23
9. LZS Mechnica	6	3	9-20
10. LZS Fortuna Ostroźnica	6	1	4-19

Trampkarze Grupa I

1. KS Sławięcice K-Koźle	5	12	30-6
2. KS Jarand K-Koźle	4	12	24-0
3. TS CPN-Odra K-Koźle	5	12	20-8
4. LZS Stare Koźle	5	6	16-16
5. KS Unia K-Koźle	3	6	8-9
6. LZS Górnik Januszkowice	5	3	7-16
7. LZS Pokrzywnica	4	3	3-30
8. TKKF Cisowianka K-Koźle	5	0	1-24

Z minionych lat ...piłki?



Drużyna RKS „ENERGETYK” Sławięcice po obozie w Wiśle – 1959 r.

stoją od lewej:

Kier. drużyny: F. Grittner, J. Rinke, P. Poplucz, J. Kluger, E. Muskalla, J. Skowronek, W. Urbanek, G. Komander, J. Galla

klęczą:

L. Rinke, W. Bonk, J. Burzan

Jogall

REDAGUJE KOLEGIUM: Grzegorz Białek, Krzysztof Burdynowski, Halina Fogel, J-f Galla, Maria Grzywocz, Gerard Kurzaj (red. nac.), Włodzimierz Matuszewski, Piotr Olesz i współpracownicy
 SIEDZIBA REDAKCJI: Biblioteka Publiczna w Sławięcicach, ul. Stefana Batorego 32. Korespondencję prosimy kierować na adres redaktora naczelnego:
 47-230 Kędzierzyn Koźle, ul. Asnyka 17, tel. 8352-51

Redakcja zaprasza wszystkich do współredagowania pisma. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, uwagi, opinie. Osoby mieszkające obecnie za granicą, a zainteresowane systematycznym otrzymywaniem „Gazety Sławięcickiej” prosimy o listowny kontakt z redakcją. Konto bankowe gazety (złotówki i waluty wymienialne): Bank PKO SA w Kędzierzynie-Koźlu nr 553 157-859 16-232. Zgromadzone środki przeznaczone są wyłącznie na pokrycie kosztów druku. Z góry dziękujemy! Autorzy i redakcja nie pobierają wynagrodzeń.

Skład komputerowy i druk Zakład Poligraficzny W. Wiliński, Gliwice, ul. Chopina 6, tel. 31-32-16, 37-55-68, zam. 766

Dziękujemy przyjaciele!

W ostatnim czasie wsparli finansowo „Gazetę Sławiecką”:

Pan Georg Dietrich, Pani Dorota Golly, Państwo H. i B. Kopp, Pan Waldemar Rus, Pan Alfons Zimmert, Pan Rudolf Urbańczyk, Pani Urszula Köhler-Bladek, Państwo A. i P. Hanousek, Pan Arnold Golombek

Dyżury Dzielnicy Policji!

Z radością podajemy informację, że od dnia 1 listopada b.r. wznowione zostają dyżury Dzielnicy Policji w Sławieckach. Dzielnicy oczekuje na interesantów w każdą środę w godz. 17.00 – 19.00 w lokalu Rady Osiedlowej przy ul. Asnyka 2. Mamy nadzieję, że wiele trudnych spraw dotyczących porządku i bezpieczeństwa rozstrzygniętych zostanie już tu na miejscu. Zachęcamy do spotkań z Dzielnicy. Problemów mamy przecież coraz więcej.

Redakcja

Nadzwyczajne zebranie Rady Osiedlowej

Dnia 4.10.1995 r. odbyło się Nadzwyczajne Posiedzenie Rady Osiedlowej w Sławieckach dotyczące utrzymania ładu i porządku, pośrednio związanego z działalnością dyskoteki „Night Club 2000”. Posiedzenie zwołano na skutek chuligańskich wybryków, które miały miejsce w nocy z soboty 30.09.95 r. na niedzielę 1.10.95 r. Doszło wtedy do rozbicia szyb w pawilonie handlowym „PRAKTYK”, zniszczenia kolejny już raz przyśrębeków MZK i PKS, wyrwania skrzynki pocztowej, zatarasowania w nocy drogi pojemnikami na śmieci.

Ponadto skargi mieszkańców złożone w obecności Straży Miejskiej i Policji, a dotyczyły głośnych burd, krzyków i hałasów w godzinach nocnych, w dniach trwania dyskoteki, zmusiły Radę Osiedlową do zajęcia się tą sprawą.

Na posiedzenie zaproszono radnych J. Gallę i A. Białek, państwa Huebner – właścicieli dyskoteki, Straż Miejską oraz Policję. W posiedzeniu brało udział 11 członków Rady Osiedlowej (skład liczy 15 osób).

W obecności zaproszonych gości przeprowadzono szeroką dyskusję. Wysłuchano opinii właścicieli dyskoteki, Straży oraz Policji. Padło wiele wniosków, które będą treścią osobnych pism zarówno do Straży Miejskiej jak i Policji.

Na zakończenie Rada Osiedlowa postanowiła wystąpić do Zarządu Miasta z wnioskiem o ograniczenie czasu otwarcia dyskoteki do 24.00 na okres czasowy. Zażądano również, aby podjęto kroki celem zakazu przebywania w dyskoteczce po godz. 22.00 osób małoletnich. Tekst pisma do Policji i Straży Miejskiej publikujemy poniżej.

Gerard Kurzaj

Przewodniczący Rady Osiedlowej

Treść pisma skierowanego przez Radę Osiedlową do Komendanta Rejonowego Policji oraz Straży Miejskiej:

W związku z częstymi skargami mieszkańców na pogarszający się stan bezpieczeństwa, z powtarzającą się dewastacją mienia i zakłóceniami spokoju w godzinach nocnych w dzielnicy Sławieckie, Rada Osiedlowa domaga się przywrócenia spokoju i porządku w naszej dzielnicy. Wnoskujemy w szczególności o:

1) wzmocnienie patrołowania dzielnicy przez funkcjonariuszy Policji i Straży Miejskiej, zwłaszcza w godzinach zamykania dyskoteki i lokali prowadzących wyszynk alkoholu,

2) przywrócenie konwojowania przez Straż Miejską ostatniego kursu autobusu linii „5” jadącego w kierunku Kędzierzyna,

3) zacieśnienie kontaktów sławieckiego dzielnicy z naszym osiedlem poprzez m.in. wyznaczenie go do patrołowania w godzinach nocnych podlegającej mu dzielnicy.

Znając trudną sytuację finansową Policji i wynikające stąd ograniczenia możliwości jej działania, proponujemy wprowadzenie współpracy Policji ze Strażą Miejską, w formie łączonych patroli złożonych z funkcjonariuszy obu tych służb – przy wykorzystaniu samochodów Straży Miejskiej. Sądymy, że rozwiązanie to byłoby korzystne dla obu stron pozwalając zwiększyć ruchliwość i zakres uprawnień takich patroli.

Uważamy także, że w sytuacji pogarszającego się stanu bezpieczeństwa w mieście, należy rozważyć powiększenie liczebności Straży Miejskiej oraz przesunięcie ciężaru działania tej służby na godziny wieczorne i nocne, a więc te, kiedy zagrożenie porządku zwiększa się znacznie. Naszym zdaniem przeznaczanie przez Straż Miejską do patrołowania całego miasta w godzinach nocnych tylko jednego (!) dwuosobowego patrolu jest błędem.

Liczymy, że nawiązana współpraca służb przeznaczonych do utrzymania porządku i właściwe, energiczne działania pozwolą na przywrócenie bezpieczeństwa w naszej dzielnicy.

Podpisali członkowie Zarządu Rady Osiedlowej



Pięknie wygląda teraz zbieg ulic Kołtąja, Sławieckiej, Batorego i 8-marca.

MY WYBORCY

Już niedługo czekają nas wybory prezydenckie. Jako całkiem przeciętny wyborca spokojnie od dłuższego czasu przyglądam się w telewizji kampanii przedwyborczej, oglądam twarze tych, którzy postanowili stanąć w szranki o tzw. fotel prezydencki. Początkowo temperatura kampanii była chłodna, najaktywniejsi pierwsi czterej, których tak chętnie pokazuje polska TV, przedstawiało jakieś ogólne hasła swojego programu. My przeciętni ludzie spokojnie siedzimy w fotelach, patrzymy w telewizję, popijamy kawę i właściwie to bardziej nas interesuje ile kosztuje kilogram ziemniaków niż to kto jakie zarzuty przedstawi kolejnemu kandydatowi. Ale proszę państwa termin wyborów coraz bliżej i Państwowa Komisja ogłosiła: mamy 17 pretendentów do Pałacu Namiestnikowskiego. Takiego wyboru to nawet nie miała polska szlachta w czasie wolnej elekcji. Jak więc wybrać - kto będzie najgodniejszy, a przede wszystkim kto "dogodzi" i pogodzi wszystkich Polaków. Uaktywniła się polska telewizja, a szczególnie Wiadomości Wieczorne, które co wieczór o godz. 19.30 pokazują nam co robią kandydaci, co mówią, z kim się spotykają, grają w tenisa, lub w jakiej katedrze im do twarzy. A my co? No właśnie, proszę państwa, co my, biedny elektorat oddalony od stolicy o 300 km mamy o tym myśleć.

No bo przecież nieobecni nie mają racji, a więc powinniśmy w tych wyborach uczestniczyć, aby

zaznaczyć w ten sposób obywatelską troskę o losy kraju, w którym no jeżeli już nie nam ma być lepiej, to chociaż naszym wnukom drzwi do Europy powinny się szeroko otworzyć.

Ale jak wybrać tego, który będzie dla wszystkich Polaków najlepszy, który nada naszemu krajowi rangę państwa poważnego w Europie, a może niekoniecznie aż tak wysoko, wystarczy by szanowali nas sąsiedzi, ci najbliżsi. Ponieważ jestem człowiekiem pracy, nieco zabieganym, posłałam do mojej starki, która jest bezwzględny telewizorem, ogląda wszystkie programy od "Teleexpressu" po "Wiadomości lokalne", aż do "Panoramy" na drugim programie. Ostatnio wnuk ustawił jej Polsat i ogląda i tam wiadomości. Edukację więc, jak sami państwo rozumiecie, ma doskonałą. A więc posłałam ją odwiedzić, a moja kochana starszuszka pyta się na kogo będę głosować. No tak więc się jak przysłowiowy piskorz, a ona patrzy groźnie na mnie i mówi - "Wybierz dziecko tego co ma ludzką twarz". No może państwo powiecie, że starzy ludzie nie mają racji. Nie da się ukryć, że to zdanie mojej starki będzie mi w głowie mocno dźwięczało, kiedy pójde do urny wyborczej.

Życzę również i państwu tak wspaniałego doradcy, kiedy będziecie mieli jakieś wątpliwości co do wyboru tego, któremu oddamy władzę w Polsce na następne pięć lat.

Obserwator

Podziękowanie

Pani Dr Marii Koterba, Pani mgr Filarskiej oraz całemu personelowi Zakładu Opiekuńsko-Leczniczego przy szpitalu w Sławiećicach za opiekę i leczenie podczas choroby naszej kochanej matki **Łucji John** oraz wszystkim krewnym i znajomym za udział w pogrzebie serdeczne podziękowania składa

syn Wilhelm z rodziną

Jerzy Ficowski

BĘDZIEMY PAMIĘTAĆ

*Tyle jest zagadek na szerokiej ziemi,
że ciągle pytamy: "dlaczego" i "po co?"
lecz jeśli czegoś dowiedzieć się chcemy,
nauczyciel zawsze służy nam pomocą.*

*Nauczyciel umie na zwyczajnej mapie,
co jest niby obraz tęczą malowany,
pokazać nie tylko kolorowy papier,
ale ład prawdziwy, szumne oceany...*

*W książkach są litery - znaczki tajemnicze,
a co znaczą, nigdy by się nie odgadło,
ale nasza pani, nasz pan nauczyciel
nauczyli, jak się czyta abecadło.*

*Co się w świecie działo kiedyś, przed wiekami,
jakie były ludy i jacy królowie,
wiemy o tym sporo, bo nam nasza pani
już opowiadała i jeszcze opowie.*

*A nauka bywa ciekawsza od bajek,
trzeba tylko słuchać i uważnie patrzeć.
Gdy wiedzy przybywa, to życie się staje
o ileż piękniejsze, ciekawsze, bogatsze.*

*Więc po latach, kiedy będziemy dorośli,
gdy skończywszy szkołę, pójdziemy przez życie,
w naszych myślach, sercach i w naszej wdzięczności
zostanie na zawsze nasz pan nauczyciel.*

*Za wiedzę, wychowanie, za przykład, za uśmiech,
za... wszystko z okazji Dnia Nauczyciela*

*wszelkiej pomyślności wszystkim PEDAGOGOM
życzy Redakcja*



TELEGRAM

Z przyjemnością donosimy, iż

pp. Renata Kępka i Jarosław Grudziński
pp. Katarzyna Bartczak i Arkadiusz Strycharczuk
pp. Bożena Kulpa i Mariusz Drózd
pp. Ewa Wójcik i Adam Fogel
pp. Joanna Kozyra i Roman Głowacki
pp. Ewa Ploch i Robert Rypa
pp. Grażyna Foltys i Hubert Pytlik
pp. Iwona Bagdał i Krzysztof Piziak
pp. Edyta Krawiec i Robert Adamiec
pp. Monika Janiuk i Arkadiusz Ziobrowski
pp. Violetta Kerner i Marian Fulczyk
pp. Alina Bielak i Tomasz Makuch
pp. Małgorzata Kałna i Piotr Wieczorek
pp. Beata Topol i Robert Ciomplik
pp. Aleksandra Łowczyńska i Krystian Kupka

zawarli związek małżeński

*W związku z tym radosnym wydarzeniem serdeczne
życzenia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa
Bożego na nowej drodze życia*

składa Redakcja

ZADUSZKI

I

Noc późna. Poszli... Już na grobach gasną spóźnione światła i spływają pomiędzy drzewa, za którymi w przesłonięciu wszystko się w jasną smugę nad ziemią przelewa.

Odeszli żywi i zamknięto bramy. A ja zostałem wśród cienia, bo my z nimi coś jeszcze mamy do powiedzenia.

II

Było tu dzisiaj w noc czarną gwarno i rojno i strojno, a bez żałoby i koloru przy ziemi świecące. Żywi przechodzili do swoich, między groby..., a umarli także brali suknie uroczyste, jakie tu kiedyś nosili i siadali na grobach między nimi, żywymi... na ten jeden, na ten jeden dzień w roku.

A który nie miał z żywych nikogo, wyszedł zza progu grobu, nie patrząc i siadł cicho w mroku, na boku.

Zaszeleściło na zagatce z liści i zobaczyłem, jak małe dziecko przyszło w te ogroje z ojcem, aby pokazać matce nową lalkę. I słyszałem skargę biednego człowieka, że został sam w tej czeluści.

Ale przyszedł i stanął, i czeka, bo mówiła, że go nigdy nie opuści...

(Michał Pawlikowski - "Antologia poezji religijnej" - 1985)

Wybrał G.B.

ODESZLI W POKOJU

✦ Mieczysław Wielgomas I. 49

Wyrazy szczerego współczucia rodzinie zmarłego składa

Redakcja

NAJTAŃSZE ARTYKUŁY
ELEKTROTECHNICZNE

w Kędzierzynie-Koźlu

oferuje firma „PRAKTYK”

zapraszając do swojego nowo otwartego pawilonu przy ul. Sławięcickiej 80.

codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰

w soboty od 8⁰⁰ do 12⁰⁰

tel. 815-160

Zapraszamy służby zaopatrzeniowe zakładów i firm.

„PRAKTYK-ELEKTRYK”
ZAPRASZA!

KLUB SENIORA INFORMUJE

Mimo deszczowej pogody 42 seniorów, naszego Związku Emerytów i Rencistów ze Sławięcic wyjechało w dniu 31 sierpnia na swoją ostatnią w tym roku wycieczkę. Celem naszym było zwiedzenie Kopalni Soli w Wieliczce, która stanowi atrakcję turystyczną na miarę światową.

Wycieczka należała do trudniejszych, ponieważ musieliśmy pokonać 780 schodów i 3,5 km trasy turystycznej. Zwiedziliśmy 20 zabytkowych wyrobisk oraz 14 sal w podziemiach muzeum górniczego.

Muzeum znajduje się na głębokości 135 m. Poznaliśmy historię miasta makietą panoramy Wieliczki z XVII w. oraz różne znaleziska archeologiczne, sprzęt i maszyny górnicze.

Niezapomniane wrażenia pozostawiła mroczna kaplica błogosławionej Kingi. Jej mroki rozprasza pięć dużych, zwisających od sufitu, żyrandoli ozdobionych mnóstwem kryształów soli. Wszystko tam jest z soli: posadzka, sufit, ściany boczne, trzy ołtarze, ambona i dwie kaplice boczne.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w kościele w Nowej Hucie, by zadumać się nad pokrętnymi losami ludzi związanych z najnowszą historią.

Udało nam się również trochę czasu spędzić na Wawelu. Kiedy utrudnieni uczestnicy odpoczywali w pobliskiej restauracji, grupa zapaleńców "poszła" powitać krakowski rynek. Zmęczeni, głodni, ale zadowoleni o wyznaczonej porze stawili się w autobusie. W dalszej drodze byli śpiewy i przystanki na posiłki.

K. Kłyta

PATRONI NASZYCH ULIC

PUSZKIN Aleksander (1799-1837), poeta rosyjski. Na jego poglądy wpływ wywarli przyjaciele dekabryści. Za złośliwe epigramaty i wiersze polityczne i obyczajowe zesłano Puszkina w 1820 r. na południe Rosji, a w 1824 r. skazano na całkowite odosobnienie w majątku rodzowym. W 1826 r. car Mikołaj I pod naciskiem opinii publicznej cofnął represje i usiłował związać Puszkina z dworem. W 1831 r. poeta ożenił się i osiedlił w Petersburgu. Bezkompromisowa twórczość ściągnęła nań nienawiść sfer rządzących. Przy pomocy intryg sprowokowano pojedynek, w którym Puszkina zginął. Twórczość Puszkina stanowi szczytowe osiągnięcie rosyjskiego romantyzmu. Najbardziej znane i popularne w literaturze światowej są Jego romantyczne poematy: **RUSŁAN I LUDMIŁA**, **JENIEC KAUKASKI**, **FONTANNA BACHCZYSARAJU**. Największym dziełem poetyckim Puszkina jest pisana w 1823-1831 "powieść wierszem" **EUGENIUSZ ONIEGIN**.

KĄCIK HISTORYCZNY



Na zdjęciu: Kościół rzymsko-katolicki p.w. Św. Katarzyny, Szkoła Podstawowa, Kanał Gliwicki
wyszukał: J-f Galla

OBSERWACJE

Sprawa kanalizacji naszego osiedla to ciągle podstawowe zadanie gospodarcze dla radnych i Rady Osiedlowej. Cieszy fakt, że gotowa jest już koncepcja rozwiązania tego zadania. Koncepcja przewiduje czterowariantowe rozwiązania. Rada Osiedla i radni odpowiedzieli się za odprowadzeniem ścieków do Z.Ch. Blachownia. Czekamy na decyzję Zarządu Miasta i Rady Miejskiej.

* * *

W dość kiepskim stanie jest parkan naszego parafialnego cmentarza. Ze środków tylko parafialnych będzie trudno go wyremontować. A może pomoc finansowa miasta plus nasza robota społeczna rozwiąże temat?

* * *

Jakiś ruch widać na dawnym placu opałowym GS-u, przy ul. Asnyka. Plac za chwilę "ożyje". Firma "Praktyk" rozpocznie tam sprzedaż opału i skup złomu. Dobrze, że zakończył się proces dewastacji kolejnego "niczego" obiektu.

* * *

Mamy coraz więcej "bezpiecznych" psów. Niestety, nie wszystkie z nich są pokojowo nastawione do ludzi. Sama wiem, na co czasem psiaki stać. Pragnę jednak przypomnieć bez troskim właścicielom, że to my odpowiadamy za nasze czworonogi, więc starajmy się nie puszczać ich wolno, szczególnie gdy są bez kagańca. W ten sposób zaoszczędzimy kłopotu sobie i innym.

* * *

Stał się prawie cud - dokończono tego lata skwerek przy ul. Sławięcickiej/Dembowskiego.

* * *

W tempie godnym podziwu pracowała natomiast przez pierwsze 2 dni firma PRIM, wykonująca nowy przepust pod ulicą Sła-

więcicką na wysokości byłego Domu Dziecka. Potem trochę zwolnili. Szkoda, że nie pozostawili za sobą od razu w miarę równego asfaltu. Ale może to uchroni kierowców przed zbyt brawurową jazdą na sąsiadującym z tym miejscem niebezpiecznym zakręcie.

* * *

Ciągle leje się woda z hydrantu znajdującego się obok posesji państwa Jaskulskich. Interwencje w Miejskich Wodociągach są wprowadzić skuteczne, ale na krótko. Może zaczniemy tam chodzić po wodę za darmo?

* * *

Jacyś dowcipnisie dość często bawią się znakami drogowymi. Wyginają blachy, obracają słupki albo oznakowanie objazdów. Czasem też zmieniają "objazd" na "objad". Niestety, nie świadczą to zbyt dobrze o ich wyobraźni. Warto by było czasem pomyśleć, że te znaki mają służyć ludziom, a nie są przeznaczone do zabawy.

* * *

Wielkimi obawami napawa tempo prac remontowych na moście w Blachowni, które utrudniły i wydłużyły nam drogę do centrum miasta, do pracy, do szkoły czy też na zakupy. Czy zostanie dotrzymany termin, czyli 1 listopada 1995 r.?

* * *

Delegacja ze Sławięcic brała udział w Dzyńkach Miejskich odbywających się w tym roku na Osiedlu Rogi. Korona wykonana przez zespół pani Jochem z ul. Staszica zajęła w konkursie II miejsce. Gratulujemy!

* * *

Piękne boisko do koszykówki powstało na placu Szkoły Podstawowej. Bardzo cieszy fakt, że ciągle pełno tam młodzieży. Prosimy wszystkich: szanujmy ten piękny obiekt.

GRATULUJEMY

*Państwu Hildegardzie i Maksymilianowi
Glomb ślemy moc gratulacji z okazji
45-tej rocznicy pożycia małżeńskiego.*

Redakcja

ŻYCZENIA

*Naszemu szanownym Seniorom
tradycyjnie z okazji urodzin*

Paniom:

*Ernie Bodynek, Marii Magdalenie Bryłka,
Jadwidze Czarnieckiej, Elżbiecie Dudek,
Róży Duk, Anastazji Janik, Elżbiecie
Lerch, Marcie Paruzel, Gertrudzie Pelcer,
Franciszce Wieczorek, Marii Wilk,
Gertrudzie Wygasz*

oraz Panom:

*Wiktorowi Dudek, Janowi Hoffman,
Józefowi Kapolka, Edwardowi Janda,
Stanisławowi Nagaj, Marianowi
Plucińskiemu, Karolowi Szoltysek*

*życzymy dużo zdrowia i pomyślności
na dalsze lata życia.*

Szczególnie zaś

z okazji 85 rocznicy urodzin

Pani profesor Marii Niedzielskiej

i 80-tych urodzin

Pani Gertrudzie Goły, Gertrudzie

Kapolka i Katarzynie Sobota

ślemy naserdeczniejsze życzenia

Redakcja

*Z okazji 85. urodzin Ks. Proboszcza
Franza Muschola dużo zdrowia
i obfitych Łask Bożych*

życzą

Redakcja Gazety Sławięcickiej
oraz mieszkańcy Sławięcic

*Aus Anlass des 85. Geburtstages
des Geistlichen Rates, Herrn Pfarrers
i R. Franz Muschol, beste Gesundheit
und Gottes reichen Segen*

wünschen

die Redaktion Gazeta Sławięcicka
und die Einwohner aus dem Geburtsort
Sławentzitz o/s - Sławięcice

*„Es muss uns gefallen,
was Gott dem Herrn gefällt“
(St. Hedwig)*

*„Ich will Dir danken aus ganzem
Herzen, Dir vor den Engeln singen
und spielen“ Ps. 138*

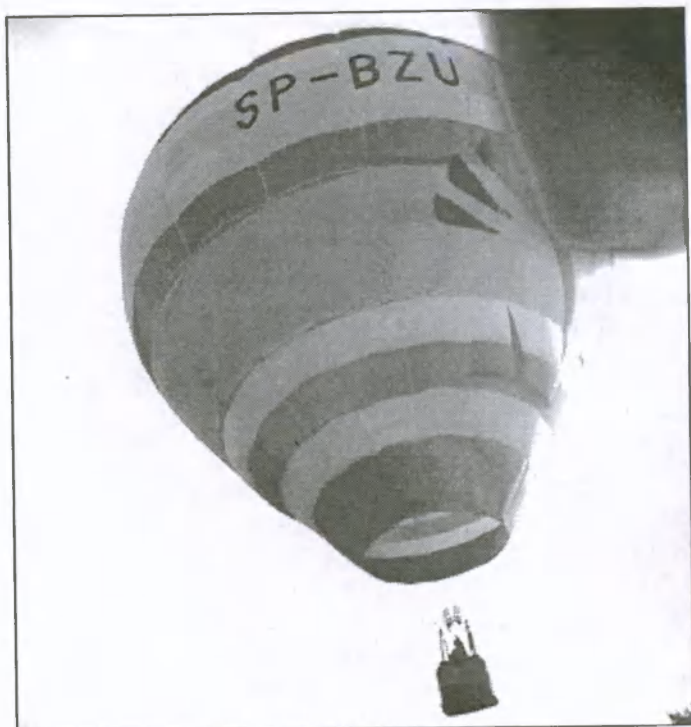


Tak wygląda obecnie „słynny” skwerek przy ul. Dembowskiego – Sławięcickiej. Izeszło dwa lata trwały starania o uporządkowanie tego miejsca. Ale lepiej późno niż wcale...



FESTYN OSIEDLOWY

z 17.09.1995 r.



POROZMAWIAJMY O...

W kolejnym felietonie "Porozmawiajmy o..." chciałabym państwu przedstawić moje uwagi i spostrzeżenia co do naszych pociech. Dziś może o kłopotach związanych z nauką. Nasze dziecko idzie bowiem do szkoły, no i tam zaczyna się jego pierwsze sukcesy, ale i pierwsze porażki. A kiedy tych drugich zaczyna być coraz więcej, dziecko staje się agresywne lub odwrotnie lękliwe, często płacze i co najgorsze przestaje lubić szkołę, a kiedy trudności są coraz większe wagaruje. Jak pomóc? Przecież nie wszyscy rodzice rodzą się pedagogami, a wiecie Państwo jak to jest: nie sztuka urodzić – sztuka wychować. Jeśli umiemy dać jeść i ubrać, to jeszcze pozostaje sprawa: jak wychować.

Wydaje mi się, że jednak trzeba dziecku od pierwszego dnia nauki w szkole poświęcić trochę uwagi, zainteresować się co robił w szkole, przejrzeć zeszyty, choć uroczyście i gorliwie zapewnia, że pani nic nie zadała do domu. My dorośli też często zapominamy co mieliśmy zrobić, a co dopiero dziecko, które przecież ma różne lekcje w każdym dniu i niekoniecznie musi pamiętać o każdym przedmiocie.

Wydaje mi się również, że ważne to by rodzice zainteresowali się, co dziecko robiło w szkole, co tam się ciekawego dziś działo. To daje naszej latorośli poczucie ważności, interesuje się tata i mama, to znaczy, że im na mnie zależy. Dziecko bowiem jak każdy z nas pragnie się czuć ważnym i dostrzeganym. Należy więc pochwalić za dobrą ocenę, ale z drugiej strony krzykiem nad złą oceną nie zlikwidujemy tego, że dziecko czegoś nie wie, nie umie, jakichś wiadomości nie opanowało. I tu proszę państwa zaczyna się nasza rola. Trzeba dziecku zajrzeć do zeszytu, sprawdzić co istotnie ma napisane w zeszycie, porozmawiać czego nie umie i dlaczego. Często szczerą i serdeczną rozmową potrafi rozwiązać niejedno trudne zadanie. Należy wspólnie z dzieckiem zastanowić się jaka jest przyczyna tych niepowodzeń i nie lekceważyć jego zdania. Bo najłatwiej jest obwiniać o niepowodzenie dziecko lub co najgorsze nauczyciela. Często bowiem zdarza się, że niezrozumienie jakiejś partii materiału wynika z nieuwagi, rozmawiania na lekcji z kolegą lub koleżanką czy zajmowania się jakimiś innymi sprawami. Wystarczy więc spokojnie przeczytać tę partię materiału z nim, pomóc mu, objaśnić i wszystko wraca do normy.

Jedno jest ważne, nie należy na dziecko krzyczeć, bo państwo sami rozumiecie, że agresja (krzyk, bicie) rodzi agresję (dziecko staje się niegrzeczne), niedobre i "py skate". Pamiętam, że gdy moje dziecko było w wieku szkolnym, przez pierwsze cztery lata nauki starałam się, by lekcje odrabiał przy mnie. Zawsze jakoś wygospodarowałam godzinę kiedy siedziałam patrząc jak odrabia lekcje, a czytać uczyła się towarzysząc mi przy mojej pracy w kuchni. Stąd często potem dostawałam książkę z biologii, czy historii do ręki i "odpytywałam" ją, zerkając do podręcznika, a ona mówiła co zapamiętała z tego rozdziału, który miała się nauczyć.

Nie twierdzę, że to jest wzór do naśladowania, ale moi kochani rodzice może to jest jakaś metoda, która w przypadku i waszego dziecka się sprawdzi. Czego wam serdecznie życzę.

Obserwator

UCZYMY DZIECI JAK ŻYĆ!

(przestrogi dla rodziców, nauczycieli i wychowawców)

1. Jeśli dziecko jest krytykowane, uczy się potępić.
2. Jeśli dziecko żyje wśród wrogości, uczy się walczyć.
3. Jeśli dziecko jest wyśmiewane, uczy się nieśmiałości.
4. Jeśli dziecko jest zawstydzane, uczy się poczucia winy.
5. Jeśli dziecko jest traktowane z wyrozumiałością, uczy się cierpliwości.
6. Jeśli dziecko otoczone jest zachętą i poparciem, uczy się pewności siebie.
7. Jeśli dziecko jest chwalone, uczy się doceniać.
8. Jeśli dziecko żyje wśród uczciwości, uczy się sprawiedliwości.
9. Jeśli dziecko żyje w poczuciu bezpieczeństwa, uczy się ufności.
10. Jeśli dziecko jest akceptowane, uczy się lubić siebie.
11. Jeśli dziecko żyje wśród zgody i przyjaźni, uczy się znajdować miłość w świecie.

(spisała z gablotki kościoła w Norwich - BIKa)



Nasz fotoreporter „złapał na gorącym uczynku” mieszkańców ul. Gojawczyńskiej częstujących kawą dyrektora Miejskiego Zarządu Dróg inż. Sieję (w środku). O co tu chodzi? Tu o nic nie chodzi! Po tej drodze po prostu już się nie da chodzić!

G.K.

KASZTANY

Spadły już z drzewa kasztany
i tak się nad sobą użalały:
"Oj pękła mi skorupka",
a mi kolec się urwał,
a mi deszczki kapnął z rana,
i tak sobie rozmawiały
aż je dzieci wybierały.

JESIEŃ

Nadeszła już jesień
wraz z nią miesiąc wrzesień.
Podmuchał wiatru złote liście z drzewa
zrzucił
a do leżących kasztanów pięknie się
kłaniała.
Aż w końcu przyszła zima
liście i drzewa do snu utuliła.
Wszędzie było białe
tak jak w wannie z mokrą pianą.

Marzena Sadkowska

KOŃ

Koń to miłe zwierzę
i ja wam się tu zwierzę,
że chciałem mieć w domu konia
małego, nie wielkości słonia.
Gdybym chciał się przejechać,
wtedy zamknąłbym powieki
i pogalopował w świat daleki.

Ale to tylko marzenia,
Niestety nie do spełnienia.

Maciek Burdynowski

Życzliwy nauczyciel: Jak się spisuje pan
X jako wychowawca?

Uczniowie: Lepiej niż my jako klasa.
(autentyczne)

Informujemy...

Szczególnie bardzo młodych czytelników „Gazety Sławięcickiej”, że ze względu na brak miejsca nie jesteśmy w stanie wydrukować wszystkich nadesłanych prac, wierszy i wypracowań. Wszystkie materiały dokładnie czytamy. Cieszymy się bardzo, że do nas piszecie. W miarę ukazywania się kolejnych wydań „Gazety” postaramy się wykorzystać wszystkie nadesłane prace

Redakcja

“BYŁO LATO...”

Wakacje za nami. Deszczowy wrzesień podobny był raczej do końca jesieni, a nie do lata. A lato w Sławięcicach dla dzieci było w tym roku inne niż poprzednio. Zabrakło naszego “Wspaniałego lata”.

Dzieci do końca nie chciały uwierzyć, że to prawda. W pierwszym tygodniu wakacji przybiegały do Ośrodka i pytały - kiedy początek. W sobotę ktoś był u pani Heleny jeszcze po 20.00 - dlaczego program jeszcze nie wisi?

Dwanaście lat wstecz spędzaliśmy z dziećmi wczasy w Łazach - a że ja byłam tam lekarzem w pewnym sensie z obowiązku poszliśmy na zebranie organizacyjne. Ku naszemu zdumieniu podstawowym problemem rodziców był brak przedszkolanki na wczasach - bo w czasie urlopu będą musieli zajmować się własnymi dziećmi!

Czy u nas tego lata nie było podobnie? Tak się stało, ta nasza “żelazna” kadra ze względów rodzinnych nie mogła ofiarować dzieciom czasu. Tak bywa, ks. proboszcz apelował z ambony o pomoc. My też prosiliśmy o nią spotkanych rodziców. Przecież to naszą - rodziców - rolą jest zapewnić wspaniałe lato pociechom. Pozytywnie odpowiedziało tylko pięć osób. To niestety za mało, żeby cokolwiek zacząć. Z obowiązku na każde dziesięcioro dzieci powinien być jeden opiekun. A więc “wspaniałego lata” w tym roku nie było. Czy zniknie ono na zawsze? Zobaczmy. W przyszłym roku powtórzmy apel. Sami nie damy rady.

Była Sól. Co prawda do końca przeżywaliśmy emocje, bo do pani Katarzyny, która już 2 lata gotowała nam pyszne posiłki, przyjechały wnuczki.

Na szczęście Andrea i Karolina zgodziły się zrezygnować z wygodnego pokoju i łazienki i pojechały z nami. Dzięki im za to. Tym razem byliśmy o parę kilometrów dalej. Dom duży, świetlica, strumyk praktycznie za ścianą. Pokoje mniejsze, czteroosobowe - więc łatwiej było ujarzmić chłopców. Zresztą dziewczęta też rozrabiały długo w noc.

Asia i Ewelina po raz pierwszy były z nami jako opiekunki. W pierwszą noc przerażone kładły się spać. Jak one tu wytrzymają 10 dni? My z panią Zosią nie przywykłyśmy do hałasu. Następnego dnia już było trochę lepiej. Wycieczki, kąpiel w strumyku, gry i zabawy, wieczorem śpiewanie, randka w ciemno, dyskoteki, ognisko - wypełniały czas. Dwa dni lato. W ostatni poniedziałek dom trząsał się w posadach. Myślałam, że ściany popękają. We wtorek dzieci na szczęście przycichły - może bliski wyjazd to spowodował?

Odjeżdżaliśmy w deszczu. Lato tak, że nasz Fiat, który służył jako samochód dostawczy - trzeba było pchać. Nawet migacz zalało. Lato opłakiwało koniec wakacji?

Dziękujemy wszystkim, którzy sprawili, że Sól była. Obyśmy spotkali się za rok!

Opiekunowie: Anna Białek, Zofia Zabrzecka, Joanna Manek, Ewelina Gruszka.

Kucharki: Katarzyna Wasiluk, Urszula Cyrys.

Sponsorzy: Jan Adamiec, Marek Andros, U.R. Bodynkiowie, A.T. Bodynkiowie, G.W. Hibernerowie Cukrownia, Leszek Kamiński Kędzierzyn, A.Z. Krzysiakowie, Kobus, Janina Kurełowska, Jan Melilch, D. Musioł Młyn Sławięcice, A. Jastrzębski O.S.M. Koźle, J. Jarząbek P.P.O.W. Sławięcice, Teresa Wieczorek, Stanisław Zdon.

A. Białek



JAK SIĘ BAWIĆ

. PROBLEM NASZYCH DZIECI I NIE TYLKO...

Tematem nr 1 ostatniego zebrania Rady Osiedla był problem dotyczący zachowań pewnej grupy naszej młodzieży, formy zabawy i rozrywki, jaką sobie obrali.

Wszyscy wiemy, że ze Sławieć do centrum miasta i daleko i dojazd nie taki jak np. do osiedla Azoty. Na miejscu zaś jedyną rozrywką jest dyskoteka w "Night Clubie 2000". Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że to bodajże jedyna forma spędzania wolnego czasu jaka interesuje współczesnych nastolatków. Cóż, zabawa i taniec to wpadła rozrywka i nie jest przestępstwem. Młodzi ludzie potrafią się pięknie bawić, ale istnieje grupa małaolotów, dla których pójście na dyskotekę jest tylko pretekstem do picia alkoholu w ciemnym zaułku, lub żeby podkreślić swoją "dorosłość" wprost z butelki na chodniku. W odczuciu przechodniów jest to widok co najmniej żenujący. Wiemy, że od wieków nastolatki udają dorosłych. Dotychczas wybryki małaolotów chcących koniecznie być dorosłymi traktowane były z tzw. przymrużeniem oka, jako prawo wieku dojrzewania. Jednakowoż, kiedy wybryki te zaczynają być zagrożeniem dla spokoju publicznego, zagrożeniem dla mienia, a nawet życia... Takim "zabawom" należy postawić granice. Faktem bezsprzecznym jest, że na naszym osiedlu jak rok długi nie uświadczy nikt widoku munduru straży miejskiej czy policji. Co za tym idzie? Otóż oznacza to pełne bezpieczeństwo i bezkarność dla wątpliwych popisów tej grupy młodzieży, która z dala od czujnej opieki rodziców uwalnia się od nadmiaru energii nie w tańcu na dyskotekce, ale "szpanując" na ulicach. Jaki jest efekt tego szpanowania nie trzeba opisywać. Zamieszczone zdjęcia są dostatecznie wymowne. Tak wygląda krajobraz okolicy "Night Clubu" po prawie każdej dyskotekce. Patrząc na te zdjęcia nasuwa się pytanie: bezmyślność, wandalizm, chęć udowodnienia, czego? - siły, sprawności, czy głupoty? Pewne jest jedno: brak szacunku dla cudzej własności i pracy.

Szanowni Rodzice! Głupota nastolatków to prawo wieku, natomiast brak szacunku dla pracy i cudzej własności, to kultura osobista człowieka i tę kulturę każdy z nas wynosi z DOMU RODZINNEGO, wystawia cenzurkę swoim rodzicom!

Pewnym jest, że dla mieszkańców przy ul. Sławiećkiej, Puszkina i Dembowskiego nie stanowi rozrywki rzut kamieniem do celu - przy czym lecą szyby w oknach o godz. 3-ciej nad ranem, czy potraktowanie anteny satelitarnej jako tarczy strzelniczej dla kamieni, rzut koszem na śmieci w szymbę wystawową itp. O dewastacji przystanków autobusowych na bieżąco nie ma co wspominać.



To tylko niektóre z przykładów wandalizmu. Inny przykład, tym razem chuligaństwa i terroryzmu. Bo jak inaczej nazwać "zabawę" małaolotów spoza Sławieć?! Dyskoteka kończy się ok. godz. 2-3-ciej. Pierwszy autobus do Kędzierzyna odjeżdża o godz. 4.48. Część młodzieży zmęczona tańcami, podsypiając czeka w lokalu. Natomiast co bardziej przedsiębiorczy uciekają

się do specyficznej metody dotarcia do domów. Jest to tak zwany sposób "na trupa". Polega na tym, że jeden z nich kładzie się na jezdni. W momencie kiedy kierowca przejeżdżającego samochodu zatrzymuje się i wysiada, by sprawdzić co się dzieje, z ukrycia banda kilkunastu wyrostków atakuje; siadając na maskę, dach samochodu i wciskając się do środka na tzw. "śledzia" - czyli ile się zmieści. Sterroryzowany w ten sposób kierowca nie ma najmniejszych szans do obrony. Z "duszą na ramieniu" zmuszony jest grupę "rozkosznych dzieciaków" podwieźć do Kędzierzyna. Idę o zakład, że nikt z nas, wliczając również stróżów porządku (po cywilnemu), nie chciałby przeżyć takiej "przygody".

Zasięg rozboju i chuligaństwa zatacza coraz większe kręgi. Przyczyna - między innymi - NICZYM NIE OGRANICZONA SWOBODA I BEZKARNOŚĆ! Mieszkańcy naszej dzielnicy stawiają pytanie do władz miasta, zarówno ustawodawczych jak i wykonawczych. Czy mają tylko obowiązek płacenia podatków, czy również mają prawo do spokoju i bezpieczeństwa?

Jak to się dzieje, że dzielnicowy naszego osiedla swoje dyżury pełni w centrum. Nie ma nawet wyznaczonych stałych dyżurów w swojej dzielnicy i tym samym dla większości mieszkańców jest osobą tajemniczą. Że brak rutynowych patroli zarówno policji, jak i straży miejskiej szczególnie w godzinach wieczornych i nocnych powoduje zupełne odkrycie tej dzielnicy miasta pod względem bezpieczeństwa???

Władze miasta nie mogą bez końca tłumaczyć się przed naszymi mieszkańcami brakiem pieniędzy, czynnikami obiektywnymi itp., bo ciągle takie tłumaczenie, popierane rozkładaniem rąk w geście bezradności z biegiem czasu staje się żenujące, nużące i mało ciekawe, a co więcej - pobudza do przemyślenia niektórych spraw (czyt. dot. odpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach).

Władze miasta winny domagać się od władz wojewódzkich i centralnych o większy przydział środków finansowych z przeznaczeniem na zagwarantowanie bezpieczeństwa mieszkańców, mając w ręku MOCNY ARGUMENT jakim jest specyficzny teren i rozpiętość terytorialna naszego grodu.

Wiadomość z ostatniej chwili: W nocy z 8-9.X.95 r. w pralni Zespołu Szkół Chemicznych wybito 35 (słownie: trzydzieści pięć) szyb.

H.F.